Nr. 168. Kraków, Sobota 3 Kwietnia 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Błąd w otwarciu.

Kraków, 3 kwietnia

(k. s.) Zwolennicy królewskiej gry wiedzą dobrze, co znaczy »błąd w — otwarciu«. — Pierwsze pociągnięcia na szachownicy decydują o charakterze partyi. Biada graczowi, który rozpoczął partyę, nie powziąwszy stanowczego wyboru lub nie przeprowadziwszy go dość ściśle logicznie, a przedewszystkiem z największą oszczędnością czasu szachowego, który nazywa się — »tempem«. Gracz taki co najmniej utraci czas drogocenny, bo zamiast czegoś nieodzownie potrzebnego, zrobił coś zbytecznego. A strata prędzej czy później objawi się jeszcze wyraźniej. Często widać ją dopiero przy samym końcu, kiedy przy równie zniszczonych siłach n. p. przy jednym pionku tylko po obu stronach, wygrywa się tylko »tempem«, to jest tą właśnie oszczędnością czasu, którą się uzyskało dawno, na początku, przez logicznie i konsekwentnie przeprowadzone otwarcie.

Mimo wszystkie różnice, jakie z łatwością wskaże każdy między wojną a partyą szachów, czy też całą ich seryę, istnieje między niemi zasadnicza wspólność — czysta idea walki. Tu i tam celem jedynym jest — zwycięstwo. Tu i tam środkiem jedynym jest — walka. W szachach walczą tylko myśli i nerwy. W wojnie, która jest wielką konsultacyjno-korespondencyjną partyą, walczą także jeszcze inne czynniki.

Wojna jest dalszym ciągiem polityki, prowadzonej tylko odmiennymi środkami — powiedział stary Clausewitz. Nie należy nadużywać tego niewątpliwie trafnego zdania. Polityka doprowadza do użycia wojny jako środka do swoich celów. Ale żadna polityka nie chce posługiwać się wojną — przegraną. Polityka musi mieć wojnę tylko — zwycięską. Ta konieczność posługiwania się nie wojną, ale — w y n i k i e m wojny, sprawia, że skoro wojna już wybuchnie, macierz jej, pani polityka, musi uzbroić się w cierpliwość i aż do wyniku wojny siedzieć przeważnie cicho, jeżeli zaś decyduje się działać, to tylko w celu ułatwienia korzystnego wyniku wojny.

Tak więc aczkolwiek wojna wynika z polityki i dla polityki jest przeznaczona, to jednak posiada ona taki zakres autonomii wobec polityki, jaki logicznie wynikać musi z podstawowego założenia, że wojna musi być zwycięską. Do zwycięstwa zaś wojna musi dążyć samodzielnie, autonomicznie, posługując się wszystkimi sobie tylko właściwymi środkami.

Z tego punktu widzenia wojna nie jest już polityką, lecz procesem zupełnie swoistym, zmierzającym do jednego celu: pobicia i o ile możności zniszczenia zbrojnych sił przeciwnika.

W ciągu toczącej się wojny można było słyszeć mnóstwo razy zarzuty, że my prowadzimy wojnę za mało — politycznie, Rosyanie zaś ani na chwilę nie spuszczają z oka swoich celów politycznych, które za pomocą wojny pragną osiągnąć.

Ale autorowie tych zarzutów dla jednych, i pochwał dla drugich, zapominają, że z punktu widzenia istoty toczącej się, więc bynajmniej jeszcze nie skończonej wojny, zarzuty ich są — pochwałami, a pochwały — naganami. Jeżeli bowiem ktoś jeszcze przed ukończeniem wojny, pragnie osiągnąć cele, zależne od zwycięstwa, to czyni tak, jakby zrobił ten, ktoby chciał jeść chleb przed jego upieczeniem...

Rosyanie rzeczywiście oparli swoją strategię na założeniach nie strategicznych lecz — politycznych. Wskazywałem na to już z początkiem września, kiedy kierunek pochodu wojsk rosyjskich przez Karpaty dowodził, że kieruje nimi wola nie strategiczna, ale polityczna.

To fałszywe założenie planu rosyjskiego spowodowało także fałszywe otwarcie samej wojny. Rosyanie, dążąc do zniszczenia Austryi jako przeszkody na ich drodze ku Bałkanom i Złotemu Rogowi, zapomnieli, że wobec ścisłego sojuszu Austryi z Niemcami, samej Austryi zniszczyć nie można, że potrzeba jeszcze zmiażdżyć także i Niemcy... Zapomniawszy o jednem, zapomnieli także o drugiem, mianowicie, że armie austryackie stanowią jedną całość z armiami niemieckiemi, że więc strategiczne zadanie Rosyi na początku wojny leżało bynajmniej nie w zniszczeniu armii austryackiej w Galicyi, ale w zniszczeniu całej armii s p r z y m i e r z o n e j — niemiecko-austryackiej, której front w bardzo nierównej grubości sięgał od Bałtyku po granicę rumuńsko-bukowińską-węgierską.

Gdyby strategia rosyjska była rzeczywiście — strategiczną, to dowództwo rosyjskie nie byłoby ani na chwilę nie przestawało uważać tego olbrzymiego frontu za żywą i organiczną całość i byłoby jego obu odcinków — austryackiego i niemieckiego — nie traktowało jako dwóch odrębnych, żadnego z sobą związku nie mających objektów operacyjnych. Przeciwnie, byłoby ono oceniło c a ł o ś ć stojących naprzeciw niego armij austryacko-niemieckich, a oceniwszy ich położenie, warunki komunikacyjne i rozmaitą siłę frontu niemiecko-austryackiego na rozmaitych jego odcinkach, byłoby szukało miejsca najsłabszego, jako naturalnego miejsca do ataku nie na części, ale na całym froncie niemiecko-austryackim.

Przypomnijmy sobie, jak ten front wyglądał na początku wojny. Najsilniejszym był on w Galicyi, gdzie koncentrowała się armia austryacka. Słabszym znacznie był w środku na dyagonali Królestwa Polskiego, najsłabszym zaś na północy w Prusiech wschodnich, gdzie siły niemieckie nie wynosiły więcej niż 100.000 wojsk drugorzędnych. Hindenburg dopiero dnia 18-go sierpnia na telegraficzne wezwanie cesarza Wilhelma udał się do Prus wschodnich dla objęcia dowództwa nad tamtejszemi wojskami, które pospiesznie zwiększono najwyżej do jakich dwóch kroć sto tysięcy.

Gdyby dowództwo rosyjskie było rozważyło i oceniło tę sytuacyę, jaką na wschodnim froncie mocarstw środkowych wytworzył fakt skoncentrowania wszystkich sił przeciw Francyi, wyłącznie z punktu widzenia strategii a nie polityki, byłoby niewątpliwie przyszło do przekonania, że »locus minoris resistentiae« wschodniego frontu austraycko-niemieckiego znajduje się nie w Galicyi, ale w Prusiech wschodnich, że więc nie na Lwów i Przemyśl, ale na Królewiec całą siłą uderzyć przedewszystkiem wypada.

W momencie rozpoczęcia wojny stosunek sił obu stron przedstawiał się następująco. Dzięki swojej od dwóch lat systematycznie w tajemnicy przeprowadzanej mobilizacyi, Rosya miała gotowych do boju 109 dywizyj piechoty, 39 dywizyj kawaleryi i przepotężną artyleryę, nie licząc mnóstwa formacyj rezerwowych. Austrya wskutek konieczności zabezpieczenia swych granic południowych, skoncentrowała w Galicyi tylko 40 dywizyj, z 11 dywizyami kawaleryi i z bezporównania słabszą artyleryą. W centrum frontu ziała szeroka luka. Na północy zaś, w Prusiech wschodnich, — Hindenburg rozporządzał najwyżej 10 do 12 dywizyami.

Wobec takiego rozkładu sił i ich stosunku, strategia rosyjska, gdyby nie była zarazem polityką i to — demagogiczną, byłaby od razu zrozumiała, że dla związania 40 dywizyj austryackich wystarczy 50 dywizyj rosyjskich, opartych o — trójkąt twierdz Łuck—Dubno—Równo i ufortyfikowaną linię Bugu, podczas gdy pozostałe 59 dywizyj, rzucone na Prusy wschodnie, stałyby się naprawdę tym »walcem parowym«, któremuby Hindenburg nie był mógł sprostać.

Po ujawnieniu się faktu ukończonej mobilizacyi rosyjskiej, w trzy tygodnie po rozpoczęciu wojny, a nie w trzy miesiące, jak zakładała teorya, i do czego przystosował się plan niemiecki rzucenia się przedewszystkiem całą siłą na Francyę, z punktu widzenia czystej strategii możliwość zwycięstwa była po stronie trójporozumienia w ogólności, a Rosyi w szczególności. Jedyna bowiem Rosya rozporządzała w tym okresie olbrzymią siłą około 2 milionów kombatantów, swobodną od konieczności podejmowania jakiejkolwiek defenzywy i stanowiącą niejako potężny kapitał zakładowy dla straszliwej ofenzywy w dowolnie wybranym kierunku.

Tymczasem dowództwo rosyjskie nie wzięło pod uwagę tych wszystkich okoliczności i zupełnie się z niemi nie licząc, pchnęło przeciw 40 dywizyom austryackim 109 dywizyj swoich, przeciw 12 zaś niemieckim tylko 20 swoich. W ten sposób dowództwo rosyjskie popełniło zasadniczy błąd w otwarciu całej partyi. Wiedzione polityczną intencyą zmiażdżenia Austryi i jak najszybszego owładnięcia »rdzennie rosyjską« Galicyą, jako legitymacyę »narodowego« charakteru wojny, wyzwalającej »braci z pod jarzma«, rzuciło przeciw Austryi sił za wiele, przeciw Niemcom za mało.

Skutki fałszywego otwarcia ujawniły się bardzo rychło. Obie armie, operujące na na Prusy wschodnie, Samsonowa i Rennenkampfa, poniosły straszliwą kleskę pod Tannenbergiem, przyczem armia Samsonowa poprostu przestała istnieć.

Równocześnie w Galicyi armia rosyjska zbyt silna, jeżeliby chodziło dowództwu rosyjskiemu tylko o udaremnienie ofenzywy austryackiej, okazała się jednak o wiele za słabą, aby mogła strategicznie wyzyskać początkowe sukcesy, które dała Rosyanom ich przeszło trzykrotna przewaga nad Austryakami.

Na północnem skrzydle więc dowództwo rosyjskie wskutek błędnego otwarcia zaraz straciło — laufra, podczas gdy na południowem, mimo potężnego ataku, matowej pozycyi bynajmniej nie osiągnęło.

Wobec Austryi i jej zdolności obronnej Rosya przeliczyła się jeszcze bardziej, niż Niemcy wobec Francyi. Bo podczas gdy Niemcy zdobyły całą Belgię z trzema potężnemi twierdzami i 20 tys. kilometrów kwadratowych Francyi i od sześciu miesięcy stoją w odległości 80 kilometrów od Paryża, Rosyanie zajęli wprawdzie nieco większe terytoryum w Galicyi, ale strategicznie bez porównania mniej ważne i od obu stolic monarchii bardzo znacznie oddalone.

Błędy, popełnione w otwarciu, aczkolwiek w środku partyi, zdaje się czasem, że zostały wyrównane, objawiają swe skutki najczęściej dopiero w końcówce. Wtedy dopiero brak jakiegoś marnego piona, na początku lekkomyślnie straconego, nawet brak ciągu, na początku partyi zmarnowanego, okazuje się decydującym o wyniku całej partyi.

Z naszkicowanego tu punktu widzenia analizując całą kompanię dotychczasową, przyjść musimy do przekonania, że dowództwo rosyjskie zmarnowało już i niepowrotnie straciło całe mnóstwo wielkich szans, jakie szybka mobilizacya dała mu w ręce. Nadto straciło ono cały szereg ciągów, nie licząc mnóstwa »figur«, które jednak na wojnie nie mają tak ustalonego znaczenia, aby skutki ich straty można było już z góry ocenić. Rozbita armia może mieć znaczenie utraconej wieży, konia lub zgoła pionka. Zależy to od całokształtu danej siły zbrojnej. Jedno jest tylko pewnem, że rozbita armia jest stratą, a strata nie pokryta przewyższającym ją zyskiem nie da się ukryć. Ona niezawodnie zgłosi się przy ostatecznym porachunku, zmniejszając odpowiednio jej wynik.

Z tego punktu widzenia skutki przedstawionego tu błędu w otwarciu partyi po stronie rosyjskiej już dzisiaj widoczne zaczną oddziaływać przy końcu partyi jeszcze silniej.

Są to wszystko rzeczy jasne i proste. Aby je jednak wyraźnie widzieć, potrzeba objąć całość szachownicy, nie skupiając uwagi tylko na niektórych jej polach, aczkolwiek serca ciągnęłyby nas ku nim najsilniej.

Austro-węgierskie wojska pod Chocimem.

»Berliner Tageblatt« otrzymuje z G e n e w y następującą depeszę:

Dzienniki francuskie zamieszczają telegraficzną wiadomość z P e t e r s b u r g a, że wojska austro-węgierskie stawiają zacięty opór pod **Bardyowem i Użokiem** i rozpoczęły tam uporczywe kontrataki.

Oddziały armii austro-węgierskiej, które z Czerniowiec rozpoczęły ofenzywę, **przekroczyły granicę i podeszły pod miasto Chocim.**

———o———

Walki na froncie karpackim.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają 2 kwietnia w południe:

Na froncie w Beskidach wschodnich panuje ogółem spokój, ponieważ wszystkie ataki rosyjskie w ostatnich dniach zostały krwawo odparte. W przyległych od wschodu odcinkach frontu karpackiego trwa walka, atakują tam jeszcze znaczne siły rosyjskie.

Klęska Rosyan między Prutem a Dniestrem.

Na granicy państwa między Prutem a Dniestrem wojska nasze odparły przeważający atak Rosyan w 10 do 15 szeregach, jeden za drugim; nieprzyjaciel atakował przez cały dzień na kilku punktach frontu bitwy. Walka trwała aż do wczoraj. Wśród ciężkich strat nieprzyjaciel został wszędzie zmuszony do odwrotu i zwłaszcza z najbardziej na południe wysuniętego odcinka ustępował w ucieczce.

Odparcie Rosyan nad dolną Nidą.

W Polsce i w Galicyi zachodniej niema żadnej zmiany. Atak nocny Rosyan nad dolną Nidą rozbił się pod bardzo skutecznym ogniem naszych pozycyj.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. **H ö f e r,**
marszałek polny porucznik.

———o———

Walki we Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 3 kwietnia.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, dnia 2 kwietnia:

Między Mozą a Mozelą odbywały się zacięte walki artyleryi.

Walki piechoty koło Priesterwaldu i w Priesterwaldzie były dalej prowadzone i trwały przez noc. Na zachód od Priesterwaldu złamał się atak francuski w naszym ogniu. W przeciwataku zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty i wyrzuciliśmy go napowrót do jego starych stanowisk. Tylko w lesie znajdują się jeszcze Francuzi w dwóch blockhauzach naszego najbardziej wysuniętego naprzód stanowiska.

Wschodni teren wojenny.

Położenie na froncie wschodnim jest niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Mieczysław Sebastiani.

I dwakroć pisał na ziemi.

(Dokończenie.)

Kaifasz powstał z miejsca i podniósł ręce ku górze na znak, że chce mówić. Po chwili uciszyło się.

— Zapomnieliście kapłani-sędziowie, że oskarżyciel sam przywodzi świadków, a sanhedryn tylko sprawdza ich wiarygodność — powiedział chytrze.

Był to wybieg, aby dać możność przemawiania Heberowi.

— Nie znasz zwyczaju, arcykapłanie — odparł faryzeusz-szammaita. — Zdaje ci się, że mamy równie, jak ty, krótką pamięć... Czy oddałeś już poganom święte arcykapłańskie szaty do przechowania w fortecy Antonia?... Zapomniałeś widocznie, że rzeczy święte w świątyni znajdować się powinny.

Kaifasz poczuł się bezsilny. Uznawał słuszność tych zarzutów, ale cóż on mógł poradzić wobec władzy rzymskiej, która za to długoletnie ustępstwo popierała go i zatwierdzała wybór jego krewnych do Rady.

Nie odpowiadając, zwrócił się do Hebera.

— Heberze, mów!

— Wielce czcigodni kapłani! — zaczął przebiegle wśród wrzawy. — Ja, kapłan, wierny i posłuszny zakonowi syn Izraela, szanujący bez względu na wierzenia wszystkich kapłanów; ja, który podczas rozpraw — spojrzał ku faryzeuszom, między którymi byli hillelici i szammaici — czy w dzień świąteczny może prawy Izraelita zjeść świeżo zniesione przez kurę jajko, potwierdziłem zakaz, ponieważ uformowanie i zniesienie jajka musiało być dla kury praca.. Ja, kapłan, który do tysiąc kilkuset reguł odpowiedniego zachowania dnia szabatu, dodałem dla większej czci jeszcze jedną, a mianowicie: każdy prawy Izraelita powinien sabatowe pokarmy tak gotować, aby przy spożywaniu ich nie potrzebował gryźć zbyt długo i mocno, gdyż czyniąc to, pracuje, a pracując, przestępuje zakon — — ja, Heber, oskarżam mego syna i Thamar o cudzołóstwo, którego świadkowie są tutaj obecni...

— Córka ma niewinną jest! — przerwał z mocą Urim. — Świadkowie zaś — fałszywi są!

— Sędziowie! — wołał Semron. — Bądźcie sprawiedliwi! Thamar panną jest!

Saduceusze uśmiechali się, Heber ośmielony rzucił:

— Panna, która całą noc pod drzewem z mężczyzną pozostaje, pieści go i pieszczoty odbiera, nie może być panną!

— Sądzisz po sobie, ojcze — odparł Semron.

— Milcz i nie znieważaj ojca! — krzyknął Annasz.

— Annaszu, ojcze Rady — mówił spokojnie Semron. — Ojciec mój znieważył sam siebie, uwodząc mi żonę. A ty wiesz z doświadczenia, jak podobna krzywda boli...

Annasz zmieszał się i umilkł.

Teraz faryzeusze uśmiechali się zjadliwie i wołali:

— Arcykapłanie, poślij po Semronowych świadków!

— My szpiegowi nie wierzymy!

Chodziło im bowiem, aby wyzyskać oskarżenie Semrona i nie dopuścić do wejścia kiedykolwiek Hebera w skład Rady, przytem pragnęli ściągnąć do swego stronnictwa Urima — dla wpływu i majątku, Semrona — dla wiedzy w zakonie. Saduceusze zaś postanowili nie dopuścić do oskarżenia Hebera nie tyle może dla jego wartości, ile przez stronniczą ambicyę.

I znowu wzmógł się hałas i kłótnia, osobiste przycinki i zniewagi, doskakiwanie wzajemne do siebie i szarpanie za szaty.

Po pewnym czasie Kaifasz zwinął zakon i, patrząc na podsądnych, rozłożył ręce i przekrzywił głowę, dając tymi ruchami poznać, że jest bezradnym i przerywa posiedzenie Rady.

Widząc to Heber, podszedł ku saduceuszom, Urim z Semronem ku faryzeuszom, aby każdy na swój sposób umocnić w przekonaniu swych stronników.

Ku Kaifaszowi przystąpił jeden ze szpiegów, który miał polecenie czuwania nad jednym z dziedzińców świątyni.

— Arcykaplanie — rzekł, kłaniając się nizko — rabbi Jezus już naucza...

— Znowu ten Galilejczyk! — rzucił Annaszowi.

— Trzeba jakoś z nim skończyć — odpowiedział teść. — Czekaj, zdaje mi się, że ci coś poradzę i na tych — wskazał na podsądnych — i na tamtego.

I zwróciwszy się do jednego z saduceuszów, zapytał:

— Nie pamiętasz, kapłanie, co to za słowa wypowiedział rabbi Jezus o cudzołóstwie i kobiecie?

— Nie pamiętam, ale mam tu zapisane, aby w razie pojmania rzucić mu w oczy jego własne bluźnierstwo.

Po chwili wyjął notatkę i czytał:

— »Słyszeliście, iż powiedziano starym: nie będziesz cudzołożył. A ja powiadam wam, iż wszelki, który patrzy na niewiastę, aby jej pożądał, już ją zcudzołożył w sercu swojem.«

Annasz wziął notatkę i podał ją Kaifaszowi. Ten, przeczytawszy ją, patrzył pytającym wzrokiem na teścia, który tłómaczył mu:

— Mojżesz czyn — ten nawet pożądanie cudzołostwem nazywa... Rabbi Jezus swoich słów nie odwołuje i nie przeinacza, jak inni doktorowie, postawmy przeto przed nim Thamar, niech on ją potępi, a że tak uczyni — jestem tego pewny. Wówczas my powiemy, że Thamar jest panną, postawimy świadków — Urima i Semrona — i oskarżymy go o kłamstwo i okrucieństwo, błędne tłómaczenie zakonu i wywyższanie się nad Mojżesza. W ten sposób ukarzemy Urima, a jako obrońcy, nie ściągniemy na siebie zemsty tak jego, jak Semrona, no i tych tam — wskazał na faryzeuszów. — Heberowi zaś zakażemy wznawiać sprawę, gdyż — mówiąc między nami — przeciągnął strunę...

— Jednak Heber — wtrącił Kaifasz — jeżeli jest szpiegiem, umrzeć musi.

— Zostaw mnie tę sprawę... Teraz skończmy z Thamar...

Arcykapłan, jak i »ojciec Wielkiej Rady narodu« porozumiewali się ze swymi stronnikami i wydawali poufne rozporządzenia. Heber, odszedłszy od Kaifasza, miał łzy w oczach. Pokorny, zobojętniały, siedział zamyślony w kącie sali.

Wreszcie saduceusze, powstawszy z miejsc, z hałasem zbliżyli się ku faryzeuszom.

— Nie dopuszczacie do wymierzenia sprawiedliwości w świątyni — wołali — chodźcie więc do rabbi Galilejczyka, który może nie wie, ilu ma zwolenników między wami... Niech on rozstrzygnie...

Faryzeusze, zaskoczeni nieprzewidzianym manewrem, przycichli na chwilę. Nim zdołali zoryentować się w sytuacyi, saduceusze wyprowadzali już z sali Urima, Thamarę i Semrona. Po pewnym czasie, gniewni, rozjątrzeni podejrzeniem, podążyli za nimi.

Weisnąwszy się między tłum, otaczający rabbiego Jezusa, wysunęli naprzód przestraszoną Thamarę. Ta jednak, ujrzawszy Galilejczyka, wyprostowała swą piękną postać i z pogardą patrzyła na kapłanów. Semron i Urim stali zapatrzeni ufnie w Jezusa.

Wreszcie kapłan, który wręczył Annaszowi notatkę, rzekł:

— Rabbi, tę niewiastę zastano teraz w cudzołostwie, a w zakonie rozkazał nam Mojżesz takie kamienować. Ty tedy co mówisz?

Lecz Jezus, spojrzawszy przelotnie na Thamarę, pochylił się i pisał palcem na ziemi.

Saduceusze, jak i niektórzy faryzeusze-szammaici, zamienili między sobą radosne spojrzenia, sądzili bowiem, że rabbi lęka się ich. Semron zaś i Urim dziwnie uważnie wpatrywali się w znaki, kreślone i zacierane przez Galilejczyka.

— Rabbi, czemu nie odpowiadasz? — pytali podstępnie jeden przez drugiego. — Czynisz się prorokiem, większym aniżeli Mojżesz, a tego osądzić nie umiesz?

— Z Galilei prorok nie powstaje — szydził ktoś w tłumie.

To szyderstwo boleśnie dotknęło rabbiego Jezusa i przerwało na chwilę wątek jego myśli, jakie snuł ze znaków, kreślonych na piasku. Podniósł się przeto i, patrząc przez pewien czas na kapłanów, rzekł znacząco:

— Kto z was bez grzechu jest, niech na nią pierwszy rzuci kamień!

W spojrzeniu jego i głosie tyle było groźby i mocy, że przestraszeni kapłani zaczęli nieznacznie kryć się między tłumem i odchodzić ku świątyni. Bali się, aby rabbi Jezus, uniesiony gniewem, nie oskarżył ich samych przed ludem. Nie wierząc w jego naukę, bali się jednak jego cudów, które czynił, tem bardziej, że z różnych miejsc słychać było ironiczne śmiechy i cięte uwagi.

Galilejczyk zaś znowu pochylił się ku ziemi i pisał.

— Ma pismo... Ma pismo... — powtarzał z przejęciem Semron.

Lecz Urim nie przykładał znów tak wielkiego znaczenia do tego faktu. Jemu chodziło o wyraźne orzeczenie rabbiego Jezusa, usunięcie się z przed oczu tłumu, nie słyszenie uwag, jakie czynili poganie z powodu piękności Tha-

Druga niemiecka pożyczka wojenna.

Najważniejszem zdarzeniem ubiegłego miesiąca na polu finansowo-politycznem było kolosalne powodzenie drugiej niemieckiej pożyczki wojennej. Subskrypce na nią przyniosły przeszło 9 miliardów marek. Jest to wogóle największy rekord subskrypcyjny, jaki kiedykolwiek osiągnięto. Rekord ten nabiera jeszcze większego znaczenia, gdy się rozważy finansowe i polityczne okoliczności, towarzyszące subskrypcyi.

Pierwsza wojenna niemiecka pożyczka wewnętrzna, subskrybowana we wrześniu z. r., przyniosła 4.6 miliardów marek. Subskrypcya ta odbywała się jeszcze pod wrażeniem zwycięstw w Belgii i Francyi, rozmach oręża niemieckiego był wielki i niewstrzymany, liczono się więc z rychłem zakończeniem wojny. Od tego czasu wojna odsłoniła już swój właściwy charakter, zamieniła się w wojnę pozycyjną, wymagającą wytrwałej i bardzo cierpliwej energii. Ponadto rozpoczęła się jeszcze wojna głodowa z Anglią. Mimo to wszystko, albo może właśnie dla tego naród niemiecki obfitą subskrypcyą zamanifestował solidarność swoją z intencyami politycznemi i wojennemi swego rządu.

Również finansowe warunki obecnej pożyczki były odmienne od pierwszej. Wówczas subskrybenci wolcli krótkoterminowe przekazy skarbowe, niż państwową pożyczkę, tak że gdy przekroczyli jeden miliard, wyznaczony dla przekazów skarbowych, zarząd finansowy resztę kwesty, subskrybowanej na tytuł przekazów, przeniósł na właściwą pożyczkę. I teraz subskrypcya dzieliła się na dwie części: na właściwą pożyczkę państwową, niewypowiedzialną aż do roku 1924, i państwowe przekazy skarbowe, umarzalne seryami w latach 1921 i 1922. Dla obu gatunków pożyczki tym razem nie oznaczono granicy. Skutek był ten, że na przekazy skarbowe subskrybowano teraz tylko 750 milionów. To znaczy, że kapitał wolał teraz ulokować się na dłuższy przeciąg czasu, aby mieć większe zyski, gdyż pomimo wojny wierzy w dalszy gospodarczy rozwój państwa. Dodać jeszcze należy, że druga pożyczka była o 1% droższą od pierwszej, to znaczy, że faktyczna wpłata musi być o tyle większa. Stało się to dlatego, ponieważ pierwsza pożyczka w wolnym obrocie wnet osiągnęła kurs ponad »pari«, teraz więc można było podwyższyć cenę wydania nowej.

Rezultat drugiej pożyczki niemieckiej nie jest bynajmniej sztuczny, gdyż wpłaty muszą być uiszczone na całą kwotę subskrybowaną. Tem też różni się ów rezultat od rezultatów grudniowej pożyczki wewnętrznej, zaciągniętej przez Anglię, która pobiła wtedy wrześniowy rekord niemiecki, gdyż ogłosiła pożyczkę 350 milionów funtów czyli 7 miliardów marek, a subskrybenci podpisali nawet 400 milionów funtów czyli 8 mil. marek. Ale były to t. zw. konwertowe subskrypcye, bez obowiązku faktycznej upłaty, mające charakter spekulacyjny, to też wnet po subskrypcyi pożyczka spadła w kursie poniżej kursu emisyjnego.

Bliższe szczegóły subskrypcyi, mianowicie społeczno-finansowy udział różnych warstw, nie jest jeszcze dokładnie wiadomy. W pierwszej wzięło udział około 2 miliony »małych subskrybentów«. Obecnie obok nich stawiły się do finansowego apelu w wielkiej mierze miasta i korporacye, fundusze publiczne i prywatne, głównie zaś przemysłowe towarzystwa akcyjne. Było też mnóstwo zgłoszeń z krajów neutralnych, zwłaszcza od Niemców amerykańskich. Subskrypcye, napływające z zagranicy, przyniosą subskrybentom pokaźny zysk, ponieważ oprócz zwykłego zysku odegra tu rolę pogorszenie kursu weksłów niemieckich za granicą, wywołane przez zastój niemieckiego wywozu morskiego oraz przez konfiskatę niemieckich kapitałów i pretensyj w krajach trójporozumienia. Mimo to widocznie nikt z subskrybentów zagranicznych nie wątpi, że po wojnie niemiecka waluta wkrótce osiągnie dawny stan »pari«, a wtedy każdy, kto za granicą, w Szwajcaryi, Szwecyi, Holandyi czy w Ameryce uiścił subskrybowaną kwotę w walucie krajowej, otrzyma potem osobny zysk w wysokości jakich 15%.

Rezultaty drugiej pożyczki niemieckiej, jako też austryackiej pożyczki wewnętrznej, rzucają też ciekawe światło na względny przyrost majątku narodowego podczas wojny, objawiający się w tak skwapliwem poszukiwaniu lokaty. Wydaje się niemal, jak gdyby i pod tym względem wojna mogła wyżywić samą siebie, mianowicie przysparzając wielkich zarobków przemysłowi i rękodziełu. Między wielkiemi przedsiębiorstwami przemysłowemi a rządem nastąpiła niejako milcząca umowa, że podpiszą pożyczkę wojenną w miarę tego, jak otrzymywały zamówienia od zarządu wojskowego. Ponieważ prawie wszystkie zapotrzebowania Niemiec pokrywają się wewnątrz kraju, obrót pieniędzy jest bardzo szybki, a ceny produkcyi kolosalne; wszystko to wpłynęło na powiększenie średnich i wielkich majątków. O przyspieszonym wzroście kapitałów mówią też cyfry statystyki niemieckich kas oszczędności. Gdy z początkiem wojny urządzano run na te kasy, wyjmując wkładki, z końcem r. 1914 przyrost ich wynosił 900 milionów mk., a w samym styczniu r. b. podniósł się jeszcze o 390 milionów, o kwotę dwa razy większą, niż w tym samym czasie w r. 1914. Cały majątek niemieckich kas oszczędności wynosi obecnie mniej więcej 20 miliardów, z czego z jakich 8 miliardów można było zlikwidować na obie pożyczki.

Te wszystkie majątki nie mogą być teraz lokowane w papierach zagranicznych, ani w handlu zagranicznym, który corocznie angażował jakich 20 miliardów, ani więzić się, jak w czasach normalnych, w zapasach różnych surowców i fabrykatów. Pieniądz banków niemieckich stał się, dzięki tym okolicznościom, nadzwyczaj płynnym, tem bardziej, że państwo, robiąc tak pomyślne interesy pożyczkowe, może teraz płacić za wszystko punktualnie. Towarzystwa akcyjne, które dotąd zawsze figurowały na liście dłużników bankowych, zgłosiły się teraz do pożyczki z wielkiemi udziałami. Nadto zamknięcie giełdy wpłynęło na ograniczenie kredytów dla spekulacyj giełdowych. Banki rozporządzają teraz takiemi ilościami gotowych środków pieniężnych, jak nigdy. Znamienne jest także słabe zaangażowanie państwowych kas pożyczkowych. Zostały one wyposażone przywilejem udzielania pożyczek do wysokości trzech miliardów, ale dotychczas wyczerpano z tego tylko 750 mil.

Trzykrotnie uchwalone przez parlament niemiecki kredyty wojenne wynoszą razem 20 miliardów. Z tego pokrytych jest pożyczkami przeszło 13 miliardów. Kredyty te mają wystarczyć, jak zapowiedział niemiecki sekretarz państwa Helfferich, aż do jesieni. W jaki sposób po wojnie będą te kolosalne wydatki refundowane, o tem oczywiście dr Helfferich nie mógł jeszcze teraz mówić. Jego mowa zawierała tylko wzmiankę, że Niemcy nie myślą zrzec się odszkodowania wojennego ze strony nieprzyjaciół i że będzie ono jednym z warunków pokoju. Toteż ekonomiście niemieccy (n. p. Ladon w »Neue Freie Presse«) piszą otwarcie: »Jeżeli państwo potrzebuje pieniędzy na cele wojny, to nie są one absolutnym wydatkiem, lecz lokatą, która przynosi owoce.«

Wypłata za kwity rekwizycyjne.

„Piast“ zamieszcza w ostatnim numerze następującą informacyę:

Klub posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego, chcąc przyjść z pomocą ludności, czynił już od szeregu miesięcy starania, aby za kwity rekwizycyjne rząd uskuteczniał wypłaty w kraju. Tego jednak uzyskać się nie dało, pomimo wszelkich zabiegów i starań. Rząd stał na stanowisku i stoi do dziś dnia, że kwity rekwizycyjne mogą być wypłacane tylko w Wiedniu. Ponieważ ludność włościańska nie może jeździć do Wiednia z temi kwitami, klub posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego podjął się sam uzyskiwania wypłat za kwity i uzyskał przyrzeczenie, iż wypłaty te rząd będzie mu uiszczał. Aby jak najszybciej sprawę tę przeprowadzić, klub posłów ludowych zdecydował się na postępowanie, które czytelnikom swoim zaleca:

Ponieważ przesłanie do Wiednia odrazu olbrzymiej ilości kwitów mogłoby sprawie zaszkodzić, ponieważ łatwiejszą rzeczą będzie wydobywanie pieniędzy za te kwity częściowo, partyami, dlatego klub posłów ludowych postanowił na początek uwzględnić przy staraniach o wypłaty kwitów powiaty najbardziej klęską wojenną dotknięte, a więc powiaty: brzeski, bocheński, gorlicki i krakowski. Na inne powiaty przyjdzie kolej.

Włościanie z powiatu krakowskiego, posiadający formalne, przez oddziały rekwirujące wystawione kwity na zarekwirowane przez wojsko przedmioty, zechcą się z temi kwitami zgłosić we wtorek dnia 6 kwietnia przed południem w redakcyi „Piasta“, Kraków, Mały Rynek 1, gdzie poseł Włodzimierz Tetmajer udzieli im odpowiednich wyjaśnień co do formalności, które trzeba wypełnić, aby pieniądze za kwity uzyskać.

Włościanie z powiatu brzeskiego i bocheńskiego, posiadający formalnie wystawione kwity rekwizycyjne, zechcą się zgłosić z temi kwitami we wtorek dnia 6 kwietnia przed południem w sali Rady powiatowej w Bochni, gdzie poseł Witos udzieli im wskazówek co do załatwienia formalności.

Włościanie z powiatu gorlickiego, dzisiaj przeważnie ewakuowani, o ile mają przy sobie kwity, formalnie wystawione, niechaj się zgłoszą listownie w ciągu przyszłego tygodnia do posła Władysława Długosza (adres: Eksc. Władysław Długosz, Wiedeń I., Weihburggasse 32). — Posłowie, t. j. Witos, Długosz i Tetmajer, zajmą się odrazu tą sprawą i mamy nadzieję, w przeciągu jakich dwóch tygodni będą mogli dostarczyć właścicielom kwitów należne pieniądze.

Szalony lot.

Pod tytułem „Przyczynek do psychologii lotników wojennych“ zamieszcza „Times“ ciekawe opowiadanie o pewnym lotniku angielskim, który wzleciał w Anglii ponad morze Północne, aby w Belgii odbyć rekonesans i tą samą drogą powrócić. W Belgii dostał się w strefę nieprzyjacielskich wystrzałów. Natychmiast wzniósł się w górę i zanurzył się w chmury, stając się przez to niedosiężnym dla wzroku i strzałów. Widzi przed sobą szarą ścianę chmury, wiszącej ponad morzem. Było to na wysokości 2500 m. Jako lotnik zawodowy wie, że niebezpiecznemi są właściwie tylko chmury czarne, ufając więc barwie chmury, wjeżdża w nią. — Ale po kilku sekundach chmura zaczyna się zgęszczać, staje się tak ciemną, że lotnik nie może rozróżnić nawet swego kompasu i barometru. — Lotnik traci oryentacyę, ale i bez instrumentów poznaje, że nastąpiła gwałtowna zmiana meteologiczna. Wicher szarpie jego maszynę, lotnik zaledwie panuje nad sterem. Chociaż zupełnie pojmował grozę położenia, był spokojnym. Przyszło mu na myśl, że narażenie się na strzały nieprzyjacielskie byłoby mniej niebezpieczne, niż ta zupełna niepewność co do położenia aparatu w chmurach; ale wogóle nie miał wiele czasu rozmyślać o niebezpieczeństwie. Miarkował tylko, że aparat spadał; nie mógł jednak stwierdzić, w którym kierunku. Ster już nie funkcyonował; ale uczucie bezsilności nie odbierało mu przytomności umysłu.

W tem zauważył, że pas, którym był przywiązany do siedzenia, wyprężył się, z czego słusznie wywnioskował, że jego aparat podczas spadania wywrócił się w powietrzu i że on zwrócony głową w dół, zawisł tylko na pasie. Na chwilę owładła nim rozpacz; miał wrażenie, że to już koniec i że trzeba maszynę zostawić jej własnemu losowi. — Potem zdawało mu się, że wali się nań wielki ciężar i prawie stracił przytomność. Dziwnym sposobem jednak to osłabienie i zwątpienie nie trwały długo, zluzowało je wnet uczucie wielkiego spokoju i pewności siebie. Uczucie to, zupełnie zresztą nieuzasadnione, wprawiło go w usposobienie najlepsze, jakie kiedykolwiek miał w życiu. Tymczasem aparat wciąż leciał z szybkością spadającego kamienia, lecz na szczęście przybrał znowu normalne położenie. Lotnik wymiarkował to po tem, że pas się zwolnił i nie uciskał go już tak szczelnie. Mógł się znowu poruszać i poszukać oparcia dla rąk i kolan. Zmora trwogi ustąpiła zupełnie.

Pierwszem, co spostrzegł wyraźnie, było to, że aparat wypadł z chmury; pod sobą na wzburzonem morzu widział białe spienione fale. Instynktownie chwycił za ster; miał znowu władzę nad swoim aparatem. Spojrzał na przyrząd do mierzenia wysokości i odczytał, że znajduje się 450 m. nad poziomem morza. Spadł więc był poprzednio o jakich 2.000 m. Teraz usłyszał jakiś szczególny dźwięk w uszach i pojął, że na chwilę ogłuchł. Nie słyszał nawet twardego turkotu swej maszyny. — W tej chwili nie mógł się o to troszczyć, ale powiedział sobie jeszcze, że ta nagła głuchota pochodzi z szybkości spadania i z nagłych zmian atmosferycznego ucisku. Mimo wstrząśnienia, jakiego nerwy jego doznały podczas strasznych sekund spadania, zdołał lotnik znowu zoryentować się na kompasie i mapie i teraz poleciał nad oznaczony mu punkt, skąd — według rozkazu — rzucił bomby. Zaledwie spełnił to zadanie, gdy w stanie jego duszy odbyła się nagła zmiana. »Uczułem się tak szczęśliwym — wyznaje swemu przyjacielowi — że wykrzyknąłem z radości. Z dziecinną skwapliwością przeszukałem wszystko przy sobie, żeby cokolwiek rzucić jeszcze na dół. Znalazłem tylko pudełko zapałek i śmiałym rozmachem rzuciłem je w przepaść pod sobą!«

Boże groby.

Zwyczajem świątecznym rozpoczęli wczoraj Krakowianie doroczną pielgrzymkę po grobach. Piękna pogoda sprzyjała nadspodziewanie tej tradycyjnej wędrówce, która dziś ogarnia jeszcze szersze koła ludności. Każdy szanujący się Krakowianin uważa za święty swój obowiązek odwiedzić jeżeli nie wszystkie, to z pewnością kilkanaście najgłówniejszych kościołów, aby obejrzeć grób Zbawiciela i złożyć swoją ofiarę.

Zwyczaj starannego przystrajania Grobu Pańskiego rozpowszechniony jest nie tylko w Polsce, ale w całem chrześcijaństwie. Niema chyba na całym świecie kościoła katolickiego, któryby w dniu tym nie przystroił ze szczególnym pietyzmem grobu Chrystusowego. Na najbardziej zapadłej wsi w dniu tym kościelny i organista, zarząd klasztoru lub opactwa wydobywa z lamusów dekoracye, przedstawiające grotę grobu Pana i wzgórza Golgoty z trzema krzyżami, z plebanii albo i z najbliższego dworu sprowadza się najładniejsze dywany i kwiaty, w których gąszczu wiesza się — zwłaszcza w klasztorach — klatkę z pięknie śpiewającym kanarkiem. W specyalnej grocie, na tle muślinów, usianych gwiazdami złotemi, błyszczy monstrancya z Najświętszym Sakramentem. Od frontu i z boków stoją malowani i wycięci z desek żołnierze rzymscy, strzegący grobu. W miastach, gdzie stoi garnizon wojskowy, zwykle w jednym lub dwóch kościołach komenda ustawia honorową wartę przy grobie. W dawnej Polsce był to przywilej husarzy, którzy przez dwa dni na zmianę straż trzymali. W miasteczkach wreszcie pełnią ten honorowy obowiązek członkowie straży ochotniczych ogniowych.

Kościoły w Polsce od dawna słyną z pięknego ustrajania grobów wielkopiątkowych. Najokazalej dekoruje grób kościół Maryacki, urządzając go w prawej nawie pięknie przyozdobionej morzem świateł oświetlonej. Tu i w katedrze na Wawelu straż przy grobie pełni wojsko. Wspaniale, sposobem jasełkowym na tle pięknych dekoracyj ściennych urządzają grób Zbawiciela OO. Dominikanie. Rywalizują z niemi w tym kierunku najbliżsi sąsiedzi OO. Franciszkanie. Piękną jest dekoracya grobu w kościele OO. Reformatów. Biją tam wspaniałe fontanny, a z poza sztucznego ogrodu dolatuje śpiew kanarków. Ładną jest dekoracya grobu Zbawiciela w kościele św. Józefa, Wszystkich Świętych, u OO. Paulinów na Skałce i u OO. Karmelitów.

Na środku kościoła leży na ziemi krzyż z Chrystusem ukrzyżowanym, który wierni klękając, całują. Umieszczona w głowach passyi skarbonka lub taca zapełnia się groszem ofiar, obficie składanych. Niezależnie od tego kwestują uproszone panie ze sfer inteligencyi, które w kole swych znajomych przygotowują propagandę, gwarantującą powodzenie kwesty podczas pełnienia przez nie parafialnego obowiązku.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Administracya „Nowej Reformy“ prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę“ odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X.“

KRONIKA.

Kraków, 3 kwietnia.

Dzisiaj po południu o zwykłej porze (godz. 2½) ukaże się przedświąteczny numer »Nowej Reformy« w objętości dwóch arkuszy druku.

Ekspedycya dziennika uprasza odbiorców, aby wcześniej zgłaszali się po ten numer, gdyż biura administracyi »Nowej Reformy« o godzinie 6 wieczór będą zamknięte.

Lista strat Legionów. Centralne biuro ewidencyjne Departamentu wojskowego, znajdujące się obecnie w Oświęcimiu, pracuje nad ukończeniem zestawienia listy strat od początku kampanii. Ponieważ praca ta absorbuje cały personal biura, a to w interesie jak najszybszego ukończenia listy, przeto prosi biuro tą drogą liczne osoby, zgłaszające się z zapytaniami o legionistów, o chwilową cierpliwość, gdyż nie jest w stanie obecnie odpowiedzieć na wszystkie zapytania. Lista strat natychmiast po ukazaniu się zostanie rozesłaną do wszystkich komisaryatów wojskowych, a ogłoszenie o tem ukaże się w dziennikach.

Sądy doraźne przeciw osobom cywilnym. Dyrekcya policyi w Krakowie wydała wczoraj przypomnienie, iż wskutek rozporządzenia naczelnej komendy c. i k. armii także przeciwko osobom cywilnym, przebywającym na terenach operacyjnych armii, obowiązują sądy doraźne za szereg wyszczególnionych zbrodni, jak n. p. zbrodnie szpiegostwa, zdrady stanu, obrazy majestatu, morderstwa, gwałtu publicznego, buntu i t. d.

Szczepienie ochronne przeciwko ospie. Magistrat tutejszy wydał wczoraj następujące ogłoszenie o szczepieniu:

Ospa jest jedną z najniebezpieczniejszych chorób zaraźliwych, a jedynym, dotąd powszechnie już uznanym i niezawodnym sposobem ochronienia się przed tą zarazą, jest poddanie się szczepieniu krowianką.

Aby mieszkańcom naszego miasta nastręczyć sposobność do szczepienia siebie, względnie swoich dzieci, na tę chorobę najwięcej narażonych, magistrat zarządza w roku bieżącym publiczne i bezpłatne szczepienie w czasie od 1 maja do dnia 19 maja b. r. włącznie.

Pierwszy termin szczepienia wypadnie w sobotę 1 maja 1915 roku.

Szczepić będą pp. lekarze miejscy w każdą środę i sobotę do godz. 4 po południu, a to: w pierwszym okręgu sanitarnym w szkole miejskiej im. Władysława Jagiełły przy placu św. Ducha; w drugim w szkole barakowej im. Jana Kantego przy alei Krasińskiego; w trzecim w szkole miejskiej przy ul. Pędzichów 13; w czwartym w szkole dawnej przemysłowej przy ul. Potockiego 11; w piątym w sali gimnastycznej Zboru izraelickiego, ul. Krakowska 45; w szóstym w szkole miejskiej w Dębnikach co środę i Zakrzówku co sobotę; w siódmym w szkole miejskiej w Półwsiu Zwierzynieckiem co środę przy ul. Senatorskiej i w szkole w Czarnej Wsi co sobotę; w ósmym w szkole męskiej XXXVI., w Krowodrzy co środę i w szkole XXXIV. w Nowej Wsi co sobotę (dla Nowej Wsi i Łobzowa); w dziewiątym w szkole miejskiej na Grzegórzkach, ul. Szkolna, co środę i w szkole w Dąbiu co sobotę od godz. wpół do czwartej po południu; w dziesiątym w szkole miejskiej w Płaszowie tylko w soboty od godz. 4 po południu.

Do wszystkich rodzin, w których znajdują się dzieci, dotąd nieszczepione, wysłane zostaną osobne wezwania do szczepienia, aby w ten sposób przypomnieć rodzicom tę tak ważną dla zdrowia sprawę i dać im tem pewniej możność do korzystania z zarządzonego szczepienia.

W tydzień po zaszczepieniu należy dziecko przedstawić lekarzowi, który je zaszczepił, celem sprawdzenia wyniku i wydania dla dziecka świadectwa szczepienia.

Ze względu na okoliczność, że jednorazowe szczepienie nie chroni przed ospą na całe życie, zarządza magistrat równocześnie, jak po inne lata, ponowne szczepienie, czyli rewakcynacyę, wszystkich uczniów i uczenic szkół miejskich przez lekarzy szkolnych. Te ponowne szczepienia rozpoczną się 1 maja 1915 roku w szkołach miejskich.

Na wystawę obrazów w Pałacu sztuk pięknych nadesłali swe prace artyści: Kamocki Stanisław, Meleniewska Matylda, Paciorek Stanisław i Tetmajerówna Jadwiga. — W ostatnim tygodniu sprzedano na wystawie Gramatyki Antoniego „Wąwóz“ i „Nad rzeką“, oraz kilimy „Malwy“, wykonane w pracowni Ramzowej Ewy.

Z estrady koncertowej. Poranki niedzielne, urządzane przez pp. Bol. Raczyńskiego i Bol. Waskiego, że w tamtejszym teatrze kreowała p. wodzeniem, a programy — „Rozwój aryi operowej“ — zyskały ogólne uznanie. Słyszeliśmy tam cały szereg śpiewaków, z p. Łowczyńskim na czele, w rzędzie śpiewaczek panie Łowczyńską, Dagmar-Paczowską i kilka innych. Z pośród ostatnich zaprezentowała się, nie po raz pierwszy zresztą w Krakowie, p. Janina Gołkowska, obdarzona przepięknym mezosopranem, w dobrej kształconym szkole, używająca go ze smakiem. Temperament młodej artystki predestynuje ją wybitnie na scenę. — Doszły też nas słuchy z Berna Morawskiiego, gdzie w tamtejszym teatrze kreowała p. Gołkowska partyę Carmeny, wyróżniona z całem uznaniem przez tamtejszą prasę i krytykę. Radzibyśmy też bardzo usłyszeć ją na scenie, na której niezawodnie czeka ją wielka karyera.

Z Czytelni katolickiej polskiej. Przedstawienie obrazów świetlnych z Ziemi świętej w Wielki Czwartek zgromadziło w lokalu Czytelni około 100 osób ze wszystkich sfer katolickich Krakowa. Świetne objaśnienia dra Kazimierza Lubeckiego nagrodziła publiczność hucznemi oklaskami. Równie serdecznie dziękowano Stanisławowi Iglińskiemu za wzorowe techniczne prowadzenie przedstawienia.

Czytelnia katolicka ma zamiar urządzić po świętach Wielkanocnych szereg dalszych produkcyj świetlnych z objaśnieniami, a na pierwszem miejscu programu stoi Rzym i jego zabytki.

Zaczadzenie. Ofiarą zaczadzenia padł wczorajszej nocy 17-letni Mieczysław Rutkowski, student teologii w Belgii, zamieszkały w Krakowie przy ulicy Biskupiej pod L. 14. Krytycznej nocy spał on w ubikacyi, graniczącej bezpośrednio z halą fabryki pudełek, której współwłaścicielem jest jego ojciec. Ubikacya była od hali fabrycznej odgrodzona tylko cienką drewnianą ścianką, nadto znajdował się tam piecyk gazowy, widocznie zepsuty. Rano znaleziono ś. p. Mieczysława Rutkowskiego już nieprzytomnego. Mimo natychmiastowej pomocy, po kilku godzinach zmarł wskutek zaczadzenia. — Zwłoki odwieziono do kaplicy cmentarnej.

O przestrzeganie przymusu kagańcowego psów Magistrat tutejszy ogłosił wczoraj przypomnienie, zawierające przepisy o przymusie kagańcowym i wzywa do ścisłego ich przestrzegania, a to z powodu mnożenia się wypadków wścieklizny u psów.

Ze świata.

Paszcza szatana. Telegram z Budapesztu donosi: Wojska austryackie wzięły do niewoli rosyjskiego oficera-lotnika, który opowiadał pomiędzy innemi:

My, Rosyanie, nazywamy Karpaty »paszczą szatana« z tego powodu, że panują tam straszne wichry, z powodu których niepodobna prawie uchronić samolotu przed przewróceniem się. Ja trzy razy usiłowałem dostać się na drugą stronę Karpat za pomocą samolotu i za każdym razem musiałem zaniechać lotu. Już w r. 1911 przy sposobności mityngu lotniczego w Budapeszcie zwracali naszą uwagę na te niebezpieczeństwa lotnicy francuscy. Z naszych 32 oficerów lotniczych, którzy kształcili się w szkole francuskiej, już ani jeden nie pełni służby lotniczej, żaden bowiem nie mógł sobie dać rady z »paszczą szatana«.

Największy szpital świata — w Czechach. Jak donoszą dzienniki czeskie, w Pardubicach budowany jest obecnie szpital, który będzie największym szpitalem świata. Składać się będzie na niego ogółem 198 budowli; służbę lekarską pełnić w nim będzie 370 lekarzy; pielęgniarek będzie w nim przeszło 1.000, oprócz 500 osób męskiej i żeńskiej służby. Do szpitala przeprowadzone będą dwa specyalne odgałęzienia linii kolejowej.

Konie dla wojska. Pisma wiedeńskie donoszą: Policya w Budapeszcie aresztowała kupca drohobyckiego, Markusa Feuersteina, pod zarzutem zbrodni oszustwa. Feuerstein dostarczył wojskowości w Drohobyczu koni za 13.000 K, na co otrzymał kwit. Po pewnym czasie Feuerstein podjął owe 13.000 K, a później zaś, gdy wyjechał do Budapesztu, sfałszował kwit i drugi raz kazał sobie wypłacić podjętą już sumę.

Natarczywe carskie swaty. Dzienniki rzymskie przynoszą ciekawą informacyę, że w najbliższych dniach odbędą się zaręczyny bułgarskiego następcy tronu Borysa z jedną z córek cara. Należy tu wspomnieć, że ta córka cara miała już być także zaręczona z rumuńskim następcą tronu, ale rzecz się rozchwiała. Zdaje się, że i tym razem te dość natarczywe carskie swaty skończą się na dobrych chęciach — jednostronnych.

W Kragujewaczu. Jak donosi „Corriere della Sera“, do Kragujewaczu w Serbii przybyło przez Salonikę 50 angielskich sufrażystek, przeważnie z wyższych sfer społecznych. Na własny koszt kazały one tam zbudować wielki szpital dla żołnierzy, w którym same będą pielęgniarkami. Arsenał wojenny w Kragujewaczu został w ostatnich czasach znacznie rozszerzony; zatrudnionych jest w nim obecnie 4.000 robotników, którzy pracują na zmiany dniem i nocą.

Nieszczęścia rumuńskich lotników. Młode lotnictwo rumuńskie prześladuje w ostatnich czasach jakiś fatalizm. Prócz katastrofy jednego lotnika, o której donieśliśmy już, w ostatnich kilku dniach wydarzyły się w Rumunii jeszcze trzy katastrofy lotnicze. Rozbiły się cztery aeroplany, a zginęło 7 lotników, pomiędzy nimi kierownik rumuńskiej wojskowej szkoły lotniczej.

Antiniemieckie demonstracye w Szwajcaryi. — „Frankfurter-Zeitung“ donosi, iż w ostatnich dniach przyszło do antiniemieckich demonstracyj w Lozannie i Fryburgu. Rada związkowa ogłosiła wobec tego wezwanie do obywateli, by przestrzegali bezwarunkowo neutralności Szwajcaryi.

Pomnożenie floty powietrznej włoskiej. Jak donosi „Frankfurter-Zeitung“, włoskie ministerstwo wojny pracuje obecnie energicznie nad pomnożeniem floty powietrznej. W ostatnich dniach poddało się egzaminom lotniczym 220 wojennych pilotów. Armia włoska posiada obecnie 300 aeroplanów i 20 balonów sterowych.

Ogólne straty wojenne w ludziach. Zarząd międzynarodowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża w Genewie ogłosił statystykę, zawierającą całkowite straty wojenne w ludziach wszystkich państw walczących do 31 grudnia 1914 r. Podług tego wykazu było w te pierwsze pięć miesięcy wojny 2,339.000 zabitych; liczba rannych i chorych wynosiła 4,033.000 żołnierzy.

Zmarli:

W Pradze zmarł dr Rudolf Kronbauer, literat i redaktor dziennika „Hlas Naroda“, w 51 roku życia.

Mianowania. W rozporządzeniu cesarskiem, ogłoszonem w Nr. 74 »Wiener Zeitung“ z 1 kwietnia 1915, w wykazach mianowania znajdują się następujące polskie nazwiska:

W stosunku ewidencyi w pieszych oddziałach wojsk c. i k. armii nadporucznikami mianowani zostali porucznicy: Stanisław Arkusiewicz, Franciszek Cyrkowicz, Wojciech Smolik, Stanisław Hruby, Mieczysław Muszyński, Wilhelm Tyszkowski, dr fil. Adolf Piltz.

W kawaleryi, nadporucznikami, porucznicy: Bolesław Włodek, Władysław Jankowski, Wincenty Jordan Rozwadowski, Robert Poraj Madeyski, Henryk Russocki.

W artyleryi: Bolesław Krakowski, w stanie poza-służbowym, Aleksy Bańkowski, w rezerwie, porucznikiem Stanisław Skórski, kadet 20 pułku piechoty obrony krajowej.

W pułkach pospolitego ruszenia: nadporucznikami porucznicy: Kazimierz Goliński, Witold Nowak, dr praw Michał Orzechowski, Józef Piątkowski, Maryan Rylski, Tadeusz Śmiałowski, dr fil. Maryan Smoluchowski, Zygmunt Suchecki, Wł. Tarczyński, Jan Turczyński, Tomasz Wójcik, Eustachy Zubrzycki.

Odznaczenia w c. i k. armii. »Wiener Zeitung« z dnia 1 kwietnia ogłasza: Srebrne medale I klasy za waleczność otrzymali: Plutonowy Feliks Peszkowski w 20 p. piechoty, kapral Wojciech Grab i chorąży Hugo Adolph w 100 p. piechoty.

Srberne medale II klasy za waleczność otrzymali: Szeregowiec zapasowy Stanisław Blacharczyk i Kajetan Flizak, obaj w 20 p. p.

Feldweble Antoni Kamiński i Jan Widz, plutonowi Franciszek Chrobak, Władysław Harczlak, Marcin Pochopień, kapral Leon Hankusz, frajter Wincenty Pochłudka, wszyscy w 56 p. piechoty.

Kierownik patroli Józef Czajka w 8 p. dragonów.

Kanonierzy Franciszek Olik, Antoni Rohrich, kaprale Jan Bojko, Stanisław Ropka w 1 p. polnych haubic.

Kanonierzy Albin Uherek, Stanisław Bury, Adam Janik, Józef Szpak, Kazimierz Szymański, Jó-

---

mary, wreszcie zakończenia męki i poniżenia, jakiego doświadczał.

A tłum, z podniesieniem się słońca na niebie, coraz bardziej wzrastał, chwiał się, huczał i coraz ciaśniejszem kołem otaczał Galilejczyka, spierając się o przypuszczalny jego wyrok nad dumną, o królewskiej postaci cudzołożnicą, córką tak szczodrego, pobożnego i dobrego rabbi.

Wreszcie Galilejczyk, zatarłszy na ziemi napisane przez siebie znaki, spojrzał na wpatrzoną w niego Thamar, na jej złożone na piersiach ręce i rzekł łagodnie:

— Niewiasto, gdzież są ci, co na ciebie skarżyli? — — Żaden cię nie potępił?

— Żaden, rabbi — odrzekła nieśmiało.

— I ja cię nie potępię. Idź, a już więcej nie grzesz.

— Nie potępiasz jej — rzekł Semron z wiarą — boś jest prorokiem, boś jest jasnowidzącym, a ona niewinną jest, rabbi...

Urim, pochyliwszy się ku Jezusowi, mówił wzruszony:

— Rabbi, dobry i sprawiedliwy jesteś... Uczyń mi przeto łaskę i dom mój, dom rabbiego Urima, uważaj za swój własny.

Thamar zaś, padłszy na kolana u stóp ojca, wołała wśród łez:

— Rabbi! O, rabbi, rabbi!... Bądź błogosławiony!

. . . .

W kilka dni po tem, ktoś rozgłosił między zebranym na »dziedzińcu pogan« tłumem wiadomość, że kapłan Heber został prawdopodobnie zamordowany, gdyż domownicy skrzętnie szukają go w mieście... Wysłani przez sanhedryn słudzy stwierdzili fakt, znajdując na brzegu potoku Cedron — poza murami Jerozolimy — jego zwłoki.

zef Tengler i Władysław Wrana, wszyscy w 2 p. artyleryi fortecznej.

Lekarz pułkowy dr Oskar Hanasiewicz otrzymał honorową odznakę II klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną; podobne odznaczenia otrzymali Jan Jędrzejowicz, rotmistrz rezerwowy w 3 p. ułanów; lekarze posp. ruszenia dr St. Machnicki i dr Włodzimierz Skórski.

REPERTUAR ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO.

W niedzielę 4 kwietnia po południu „Robert i Bertrand", operetka w czterech aktach a w pięciu odsłonach Anczyca, muzyka Hofmana; wieczór: „Pigmalion", komedya w pięciu aktach Bernarda Shava.

W poniedziałek 5 kwietnia po południu: „Wilki", sztuka w trzech aktach Romain'a Rollanda; wieczór: „Wesele Figara", komedya w pięciu aktach Beaumarchais'go.

We środę 6 kwietnia: pod protektoratem Ekscelencyi JWPani Komendantowej Amalii Kukowej, na dochód ciężko rannych, „Lalka", operetka w czterech odsłonach Audrana. Pierwszy występ Heleny Miłowskiej, Tadeusza Łowczyńskiego i Henryka Zatheya.

We czwartek 7 kwietnia: „Lalka", operetka w czterech odsłonach Audrana.

Wojna.

Odznaczenie generałów Linsingena i Pflanzera.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Naczelny komendant armii marszałek polny arcyksiążę Fryderyk wystosował do generała piechoty von Linsingena oraz do generała kawaleryi br. Pflanzera z okazyi nadania im przez cesarza wysokich odznaczeń telegramy gratulacyjne. Telegram do gen. Linsingena brzmi:

Cieszę się szczerze, że mogę Waszej ekscelencyi donieść, że Jego Ces. Mość najwyższy wódz nasz, w uznaniu wybitnej działalności armii południowej, stojącej pod pańskiem wypróbowanem kierownictwem i z nami w braterskiej zgodzie walczącej, **raczył nadać Waszej ekscelencyi wielki krzyż orderu Leopolda z dekoracyą wojenną.** Wyrażam gratulacye dzielnej armii południowej z powodu tego najwyższego odznaczenia jej wodza i jej szefa sztabu generalnego i mam nadzieję, że jej bohaterskie wysiłki będą uwieńczone ostatecznem zwycięstwem.

Telegram do bar. Pflanzera brzmi:

Ze szczerą radością donoszę Waszej ekscelencyi, że Jego Apostolska Mość raczył Panu w łaskawem uznaniu pańskich wybitnych zasług przy dowodzeniu pańską grupą armii i **odzyskaniu Bukowiny raczył nadać panu wielki krzyż orderu Leopolda z dekoracyą wojenną.** Wyrażam Panu najgorętsze gratulacye z powodu tego najwyższego odznaczenia i jestem przekonany, że Pańska waleczna grupa armii w ponownem odznaczeniu swego zasłużonego wodza znajdzie potężny bodziec do nowych czynów o niegasnącej sławie.

(Szefem sztabu generalnego niemieckiej armii południowej jest generał major Stolzmann. Generał kawaleryi bar. Pflanzer otrzymał był, jak wiadomo, tuż po świętach Bożego Narodzenia order Leopolda I. klasy z dekoracyą wojenną).

Między Użokiem a Łupkowem.

Wiedeń, 3 kwietnia.

»Neues Wiener Journal« przynosi następujący komunikat swego korespondenta wojennego pod datą 1 kwietnia, godz. 8.20 minut wieczorem:

Wystarczy spojrzeć na mapę, by nabrać wyobrażenia o wirze gwałtownych walk między **przełęczą użocką a łupkowską,** gdzie od szeregu dni zogniskowała się bitwa w Karpatach, podczas gdy w **zagłębiu dukielskiem** panuje względna, **na wschód zaś od przełęczy użockiej całkowita cisza.**

Obecny teren walki obejmuje przestrzeń szerokości **siedemdziesięciu kilometrów,** rozciągającą się w obszarze źródlisk i górnego biegu Sanu. Często zmieniając kieruek biegu, rozdzielają liczne dopływy Sanu północne stoki Karpat, na których wojska nasze **mimo zimna i śniegu zwycięsko walcząc, posunęły się naprzód,** na szereg grzbietów górskich, wznoszących się poprzecznie. Każdy z nich jest ośrodkiem ciężkich zapasów.

Sukcesy na jednem miejscu wyrównywają się niepowodzeniami na innem. Bezustanne falowanie stanowisk tam i z powrotem jest wynikiem tego i długo potrwa jeszcze, zanim na tym szerokim froncie nastąpi rozstrzygnięcie lub tylko ustalenie się bitwy.

Wiedeń, 3 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Budapesztu pod datą 1 kwietnia:

Sprawozdawca wojenny »A Nap« telegrafuje: Rosyanie niezmiennie usilują najwyższem wytężeniem sił wywrzeć nacisk na centrum naszego karpackiego frontu. **Właśnie dlatego w toku są najgwałtowniejsze walki w centrum.** Rosyanie forsują wszystkiemi rozporządzalnemi siłami **przedarcie się między Łupkowem a Użokiem, skutkiem czego walki w tym odcinku bez zmiany dzień i noc pełne są zaciekłości.** — Można twierdzić, że Rosyanie ustawicznie otrzymują nowe wzmocnienia, których używają bezzwłocznie i rzucają na front.

Lecz nawet posiłki nie polepszają sytuacyi bojowej Rosyan. Było to tylko bezskuteczne eksperymentowanie nimi dotychczas, **albowiem właśnie w centrum nie byli oni w możności wyparcia naszych wojsk z galicyjskich stoków Karpat.**

Walki na granicy Besarabii.

Bukareszt, 3 kwietnia.

Sprawozdawca dziennika »Dimineata« donosi z Mołniny, miejscowości **granicznej Besarabii:**

Potężny grzmot armat i grzechot karabinów maszynowych słychać aż tutaj. Z absolutnie wiarygodnego źródła donoszą, że **wojska rosyjskie otrzymały rozkaz odwrotu do Besarabii.**

Rosyanie uzupełnili swoje straty przez ściągnięcie części **armii oblężniczej z pod Przemyśla.** Mówiłem na granicy z pewnym oficerem rosyjskim, który mi opowiadał, że w walce z 27 marca **cały jeden batalion rosyjski został zniszczony oraz że przeszło tysiąc ludzi dostało się do niewoli austro-węgierskiej.**

Uznanie dla 4-tej dywizyi kawaleryi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 kwietnia.

Z kwatery prasowej wojennej donoszą:

Naczelny komendant armii marszałek polny arcyksiążę Fryderyk wydał pod datą 29 marca następujący rozkaz dzienny:

Dobrze wypróbowanej 4-tej dywizyi kawaleryi, zwłaszcza jej wybitnemu, świadomemu celu i energicznemu komendantowi, generałowi majorowi **Ottenowi Berndtowi,** tudzież specyalnie **pułkowi dragonów Nr. 9,** za bohaterskie zachowanie się i nieustraszoną wytrwałość wobec przeważającego wroga **w walkach dnia 28 marca** wyrażam mój podziw i moje najpełniejsze uznanie. To uznanie wyrażam z tem większem zadowoleniem i radością, że 4-ta dywizya kawaleryi już kilkakrotnie, a w walkach bohaterskich z dnia 28 marca ponownie dowiodła w sposób wzorowy, czego nasza kawalerya nawet w górach może dokonać, jeżeli ożywiona nowoczesnym duchem kawaleryjskim, prowadzona jest w sposób nieustraszony, oględny i pełen inicyatywy i jeżeli wódz i jeźdźcy przejęci są myślą i nieugiętą wolą, by bądź to szablą bądź to karabinem zmusić wroga, choćby nawet przeważającą piechotę, do okupywania krwią każdej piędzi ziemi.

Rozkaz ten należy natychmiast podać do wiadomości żołnierzy w całym obrębie armii w ich języku ojczystym. (Uwaga: Pułk dragonów Nr. 9 uzupełnia się w Galicyi wschodniej i składa się przeważnie z Rusinów).

Austryacka konnica w obecnej wojnie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 kwietnia.

Na walnem zgromadzeniu wiedeńskiego związku jeźdźców „Viribus Unitis", stojącego pod protektoratem arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, do którego, prócz następcy tronu, należy także wielu członków domu panującego, prezydent, tajny radca hr. Clam Gallas wygłosił dłuższą mowę o roli kawaleryi w obecnej wojnie. Wskazał na to, że wojna ta okazała konieczność pielęgnowania hodowli koni w każdym kraju. Nasza kawalerya od samego początku wojny, mając do walczenia z poczwórną przewagą, wszędzie przecież szła ofenzywnie i z brawurą dokonywała świetnych czynów, robiąc czasem dzień po dniu po 80 kilometrów dziennie. Nasza kawalerya okazała się nadzwyczaj dzielną nietylko na koniach, lecz także w walce z karabinem w ręku, gdy część swoich koni straciła. Świetny tego przykład dali huzarzy pod Limanową, szósty pułk dragonów i pułki czwartej dywizyi kawaleryi, walczący dziś jeszcze w Karpatach.

Mowca wskazał na ważną rolę koni także w artyleryi i w trenach i podniósł, że należy popierać hodowlę koni we wszystkich krajach, ostrzegał też przed przesadnem uwielbianiem koni zagranicznych, gdyż nasze swojskie konie okazały się pod każdym względem równe zagranicznym.

Sven Hedin w austryackiej głównej kwaterze.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Sławny badacz Tybetu, Sven Hedin, przyjechał onegdaj do miejscowości, gdzie stoi komenda naczelna armii, i został wieczorem przyjęty przez szefa sztabu generalnego, poczem wziął udział w jego kolacyi. Wczoraj przed południem przyjął go naczelny komendant armii, marszałek polny arcyksiążę Fryderyk, i arcyksiążę Karol Franciszek Józef. Przy śniadaniu był obecnym także bawiący tu chwilowo syn naczelnego komendanta, arcyksiążę Albrecht.

Na zaproszenie marszałka polnego udaje się Sven Hedin dzisiaj na front, aby być świadkiem będących w toku wypadków wojennych.

Zacięte walki na froncie nad Niemnem.

Wiedeń, 3 kwietnia.

»Nationalzeitung« donosi z granicy rosyjskiej:

Sprawozdawcy wojenni dzienników moskiewskich donoszą z frontu nadniemeńskiego, że ponownie w toku są **nader gwałtowne walki.** Także załoga **twierdzy kowieńskiej** bierze w nich udział. Wojska rosyjskie pozostawiły ofenzywę Niemcom.

Dzienniki rosyjskie nazywają niemiecki materyał ludzki wojsk nadzwyczajnie dobrym, nawet pospolite ruszenie atakuje, jak najmłodsi żołnierze. Także młodzi rekruci ożywieni są podziwu godnym duchem ofenzywnym. **Usiłowania obu stron skierowane są ku szybkiemu rozstrzygnięciu bitwy.** Straty rosyjskie nie są nieznaczne.

Rosyanie o Osowcu.

Wiedeń, 3 kwietnia.

»Neues Wiener Tageblatt« donosi:

Sprawozdania rosyjskie przypisują szczególniejsze znaczenie walkom pod **Osowcem** i twierdzą, że w ostatnich dniach daje się spostrzegać w tem miejscu pewne osłabienie niemieckiej siły ofenzywnej.

Natomiast Filatow, sprawozdawca wojenny »Russkiego Słowa« pisze, że **ostrzeliwanie twierdzy z naciskiem prowadzone jest dalej.** — Osowiec jest pierwszą twierdzą rosyjską, która jest ostrzeliwana 12 calowemi działami, do czego przyłączają się jeszcze moździerze 42 centymetrowe, których działanie polega na tem, że **całe forty zamieniają się w kupy gruzów,** pokryte trupami.

Jakkolwiek Niemcy poważnie prowadzą oblężenie, twierdza dotychczas nie ucierpiała zbytnio. Bombardowanie odbywa się wedle pewnego systemu: rano, w południe, między 4 a 5 po południu, natomiast w nocy już ustaje. **Nie udało się odkryć stanowisk bateryj niemieckich,** ponieważ za szybko po sobie strzelają i zbyt intenzywnie.

Sprawozdawca wojenny »Russkich Wiedomosti«, Brjussow, wywodzi, że Niemcy nawet po najcięższych razach dziwnie szybko przychodzą do siebie. **W najbliższej przyszłości trzeba być przygotowanym na wielkie niespodzianki.**

Flota niemiecka u wybrzeży rosyjskich.

Wiedeń, 3 kwietnia.

»N. W. Journal« donosi z Berlina pod datą 1 bm.:

Dzienniki finlandzkie donoszą, że admiralicya rosyjska zarządziła zaostrzoną służbę wojskową u wybrzeży rosyjskich. Zabroniła ona ruchu osób cywilnych na wybrzeżu, zwłaszcza w pobliżu posterunków wojskowych i stanowisk wywiadowczych. Patrole mają bardzo daleko idące upoważnienia do natychmiastowego użycia broni palnej, gdyby zauważono najmniejsze wykroczenie. **Zaostrzenia te wiążą z ostrzeliwaniem miejscowości rosyjskich przez niemiecką flotę bałtycką.**

Jeńcy wojenni w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 3 kwietnia.

Rada ministrów zatwierdziła projekt ministra wojny co do zatrudnienia jeńców wojennych w przedsiębiorstwach przemysłowych, jednakże liczba zatrudnionych jeńców nie powinna przewyższać 15 prct. ogólnej liczby robotników. Trzecia część płacy jeńców użyta będzie na wyrównanie rachunków, dotyczących jeńców, na podstawie wzajemności.

Podejrzenia o zdradę stanu w Rosyi.

Wiedeń, 3 kwietnia.

„Reichspost" donosi z Kopenhagi pod datą 1 b. m.:

„Politiken" podaje z Petersburga:

W nowej aferze o zdradą stanu dokonano dotąd **120 aresztowań.** Policya odbyła u wszystkich cudzoziemców szczegółowe rewizye. — W Carskiem Siole aresztowano znaczną ilość ukradkiem tam przebywających **socyalno-demokratycznych posłów do Dumy. Także z Moskwy i Odessy donoszą o nowych aresztowaniach masowych.** W Moskwie zamknięto w aresztach śledczych **prorektora uniwersytetu i pięciu profesorów szkół wyższych** z powodu wrzekomej propagandy antimilitarnej.

Rosya przeciw aspiracyom greckim co do Konstantynopola.

Wiedeń, 3 kwietnia.

»Korrespondenz Herzog« donosi z Kopenhagi pod datą 1 bm.:

Z Petersburga telegrafują:

»Nowoje Wremia« zwalcza w sposób najbardziej stanowczy **wrzekome prawo Grecyi do Konstantynopola** i wyraża swoje zadowolenie z tego powodu, że w petersburskiem towarzystwie Słowiańskiem w wykładzie swoim powiedział profesor Palamok, iż jest ogólnem pragnieniem Słowiańszczyzny, by Konstanynopol (Carigrad) dostał się w ręce grecko-katolicko-prawosławne, lecz nie w ręce greckie. — Grecy mieli jedno prawo tylko — do oswobodzenia, nie mają jednak najmniejszego prawa do Konstantynopola, który pozostawał przez 500 lat w posiadaniu tureckiem.

Roszczenia państw bałkańskich.

Wiedeń, 3 kwietnia.

»N. W. Journal« donosi z Genewy pod datą 1 bm.:

»Gazette de Lausanne« podaje z kół dyplomatycznych paryskich:

Nadzwyczajne roszczenia wszystkich ludów bałkańskich zostały wywołane ustawiczną żebraniną Anglii o pomoc. **Bułgarya** żąda już obecnie całej Nowej Serbii, Kawalli, Seres, Dramy, Salonik i Dobrudży, **Grecya** chce rektyfikacyi swojej granicy wschodniej na koszt Serbii, jakoteż wilajetu smyrneńskiego, Rodos i Dodekanes, **Rumunia żąda już całej Besarabii.**

Odbudowanie ponowne związku bałkańskiego jest niemożliwe.

Poważne koła paryskie uważają za niemożebne, by ludom bałkańskim przyznawać większe korzyści, niżli narodom, które od szeregu miesięcy już przelewają strumienie krwi.

Garibaldi pielgrzymuje do Serbii.

Bukareszt, 3 kwietnia.

»Ziua« donosi z Niszu:

Serbskie koła polityczne zostały zawiadomione, że Riciotti Garibaldi ze swoimi ochotnikami, z którymi walczył we Francyi, pojedzie do Serbii, aby tam próbować wojennego szczęścia.

Blokada Anglii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 kwietnia.

(Biuro Reutera). Parowiec angielski »Sevenseas« został koło Beachyhead bez poprzedniego ostrzeżenia **zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.** Okręt zatonął w ciągu trzech minut, z załogi większa część zginęła.

Haga, 3 kwietnia.

Z Londynu donoszą:

Nieznany **parowiec francuski został w Kanale storpedowany.** Zdaje się, że większa część załogi utonęła.

Jak Biuro Wolffa dodaje, jest to zapewne parowiec »Emma«, o którym już doniesiono.

Zatonięcie dwóch okrętów.

Londyn, 3 kwietnia.

»Morning Post« donosi, że francuski parowiec »Madelaine« w drodze do Saransea rozbił się z powodu burzy.

Parowiec »South Pacifique« zderzył się w drodze z Glasgowa do Nowego Jorku koło wysp Arran z okrętem niewiadomego jeszcze pochodzenia i rozbił się. Załogę ocalono.

Dotychczasowe straty Anglików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 kwietnia.

Na morzu.

W liście z Liverpoolu, ogłoszonym przez kilka dzienników, obliczona jest szkoda angielskiej floty handlowej, wyrządzona przez niemieckie łodzie podwodne od sierpnia do początku marca, na 2,914.000 funtów za okręty, a 4,474.000 funtów za towary.

Na lądzie.

Londyn, 3 kwietnia.

Podług oficyalnej listy straty angielskie w czasie od 24 lutego do 26 marca wynoszą 390 oficerów i 4496 żołnierzy zabitych, ogólne straty w tym czasie wynoszą **1061 oficerów i 18.794 żołnierzy.**

Robotnicy angielscy pod rygorem wojskowym.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 kwietnia.

Minister wojny Kitchener zgodził się na plan przeprowadzenia wojskowej organizacyi robotników dokowych w Liverpoolu. **Robotnicy ci będą podlegali ustawom wojskowym, otrzymają płacę i żołd wojskowy,** razem w wysokości przynajmniej 42 szylingów tygodniowo.

Neutralność Stanów Zjednoczonych.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 3 kwietnia.

W rozmowie z korespondentem waszyngtońskim »Timesa« zaznaczył prezydent Wilson, że **rząd amerykański stara się utrzymać ścisłą neutralność.** List jego do prezydenta Poincaré'go daje wyraz jego osobistym uczuciom wobec Francyi.

Ustępstwa Chin na rzecz Japonii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 kwietnia.

Biuro Reutera donosi z Pekinu:

W ostatnich dniach konferencya chińsko-japońska poczyniła znaczne postępy. Jak słychać załatwiono 6 punktów.

Chiny przyznają Japonii: 1) Prawo górnicze w prowincyi Fengtian; 2) Prawo pierwszeństwa co do budowy kolei żelaznej w południowej Mandżuryi; 3) Oddanie w zarząd japoński kolei Kirin—Czangczum na 91 lat; 4) Przyjmowanie japońskich rzeczoznawców dla spraw policyjnych w południowej Mandżuryi oraz wschodniej i zewnętrznej Mongolii, a w razie potrzeby sprowadzenie japońskich doradców dla spraw wojskowych, politycznych i finansowych dla Mandżuryi południowej; 5) Chiny obowiązują się dochodów z ceł i podatków z południowej Mandżuryi nie zastawiać jako gwarancyj za pożyczki zagraniczne, w razie potrzeby zaś mają podjąć pożyczkę w Japonii na potrzeby prowincyi Fengtien; 6) Chiny zgadzają się, by Japończycy osiedlali się w południowej Mandżuryi, nabywali tam ziemię i mieli wolność handlu.

Spraw juryzdykcyi jeszcze nie załatwiono. Na wczorajszej konferencyi Chiny nie chciały się zgodzić na propozycyę przyznania Japończykom eksterytoryalności. Japończycy obstają jednak przy bezwarunkowem przyjęciu tego żądania.

Przeciw sojuszowi Japonii z Anglią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 3 kwietnia.

»Vaterland« donosi, że naczelny redaktor japońskiego pisma »Kokuminszimbun«, członek Izby wyższej Tokutani krytykuje w swojem piśmie ostro sojusz z Anglią. Wprawdzie nie chciałby wyrażać się pesymistycznie o jego przyszłości, ale sądzi, że nie może ten sojusz być kierującą zasadą zagranicznej polityki japońskiej. W Anglii niema zapału dla tego sojuszu i byłoby wobec tego niebezpiecznem dla Japonii zbytnio mu ufać. W obecnej wojnie Japonia jest sojusznikiem bardzo potrzebnym dla trójporozumienia. Anglia dąży obecnie znów do zacieśnienia sojuszu, ale tu rozchodzi się dla Japonii o to, czy sojusz ten także po wojnie będzie istniał.

Tokutani porusza kwestyę, jakie stanowisko zajmie Anglia na wypadek konfliktu między Japonią a Ameryką północną. Już przy ostatniem odnawianiu sojuszu okazała Anglia skłonność poświęcenia Japonii dla Ameryki. W każdym razie sojusz z Anglią miałby w tym wypadku dla Japonii małą tylko wartość. — W sprawach chińskich Anglia kilkakrotnie występowała jako konkurent, żeby nie powiedzieć jako wróg Japonii, a konkurent łatwo może się zmienić we wroga. Dlatego też japońsko-angielskie współdziałanie przy rozwiązywaniu kwestyi chińskiej jest praktycznie niemożliwe

W końcu musi Japonia zapytać się, jakie stanowisko zajmie Anglia w świecie po zawarciu pokoju. Tokutani nie chce wprawdzie twierdzić, żeby Anglia była niepewną, ale wskazuje na egoizm angielski, który już dawniej się okazywła. Należy się tedy zapytać, czy Anglia, która myśli wyłącznie o własnych interesach, będzie chroniła interesów Japonii. Raz brak Anglii siły, żeby pomódz Japonii, to znów brak jej dobrej woli, innym znów razem brak jednego i drugiego.

Akcya ratunkowa dla Galicyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 kwietnia.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

Na posiedzeniu prezydyum Koła polskiego dnia 1 kwietnia br., w którem wzięli udział marszałek krajowy Niezabitowski, minister Morawski, członkowie prezydyum posłowie Abrahamowicz, German, Głąbiński, Kędzior i sekretarz Koła Jabłoński, przedstawił prezes Biliński ostateczny wynik swoich zabiegów w **sprawie utworzenia wojennego banku kredytowego w naszym kraju.** Przyjście do skutku tego zakładu kredytowego nie ulega żadnej wątpliwości, a tak samo zapewnione jest rozpoczęcie działalności tej nowej instytucyi finansowej w połowie kwietnia br. Ustalenie szczegółów organizacyjnych po ostatniej konferencyi z prezydentem ministrów i ministrem skarbu, odbytej dnia 31 marca, weszło w stadyum pospiesznych rokowań, w których uczestniczą również marszałek krajowy i dyrektor banku krajowego Steczkowski.

W dalszym ciągu posiedzenia wysłuchano nadto szczegółowego sprawozdania prezesa Koła o obecnym stanie tych wszystkich kwestyj aktualnych, które pozostają w związku z akcyą gospodarczą w powiatach wolnych od nieprzyjaciela.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 3 kwietnia.

Uroczystości wielkanocne w Schoenbrunnie.

Wiedeń. Cesarz brał wczoraj udział w kościelnych ceremoniach w kaplicy zamkowej w Schoenbrunnie.

Odznaczenia.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Naczelna komenda armii w uznaniu walecznego zachowania się przed wrogiem nadała starszemu strażnikowi straży skarbowej w Galicyi, Eugeniuszowi Turdiszkowi srebrny medal waleczności I klasy, a strażnikom Ferdynandowi Wolańczykowi i Waleryanowi Langnerowi srebrne medale waleczności II klasy.

Podróż generała Pageta.

Rzym. (Agencya Stefaniego.) »Giornale d'Italia« donosi: Angielski generał Paget przybył tu w powrocie z Sofii i Aten i po długiej konferencyi z ambasadorem angielskim wyjechał do Londynu, z czego wynika, że przypuszczenie, jakoby Paget przyjechał z jakąś misyą do Włoch, jest nietrafne.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Józefa Szusteckiego, konduktora z Przemyśla, prosi córka **Julia,** by jej podał swój adres do **p. Seb. Rossbauma, Mariazell, Styrya.** 2713

Stanisław Baczyński, obecnie **Leibnitz** (Steiermark), Hauptplatz, beim Oswald, poszukuje żony **Anny z dziećmi z Bączala Dolnego, powiat Jasło.**

Józef Kordasiewicz, oficyant sądowy z Kamionki Strumiłowej, poszukuje swej żony **Julii Kordasiewiczowej,** która dnia 1 listopada 1914 r. widziano na stacyi kolejowej w Białej. Adres: „Nowa Reforma", Kraków. 2092

Władysław Skalski, w Nowym Targu, prosi o adres **Józefa Berowskiego** z Tarnowa.

Jan Korpak z Krakowa, pcr. rez. 13 p. p., ranny, znajduje się obecnie **w Wiedniu, VI., Mariahilferstrasse 87, I. N. 205, Reservespital 9.** 2687

Poszukiwanie zaginionych.

Proszę o wiadomość

o **Bronisławie i Władysławie Brożdziewiczach.** Tadeusz Makowiczka, Wien, VII., Stiftskaserne, Offizierszimmer 95. 2712

Józef Olech, Stefan Skop i Kazimierz Kopera, poste rest. Moson, Węg., proszą o podanie adresów ich żon, a mianowicie: **Felicyi Olechowej, Albiny Skopowej i Józefy Koperowej** z pow. mieleckiego. 2449 1 3

Stanisław Stepek, legionista, obecnie Notreservespital Nr 1, Objekt VIII, Mädchenheim, Meran (Tyrol), poszukuje ojca z rodziną, która w październiku 1914 przebywała w Dębicy. 2728

Andrzeja Puzio, pensyonowanego wachmistrza żandarmeryi z Widełki, poczta Głogów poszukuje rodzina **Niedenthalów,** obecnie Towaczów (Tobitschau), Morawy. 2729 1 3

Andrzej Podkulski, legionista, poszukuje rodziców i znajomych z Przemyśla. Wiadomości prosi przesłać do Administracyi „Nowej Reformy". 2730

Józef Choryłko ze Lwowa, student VII kl. gimn. obecnie legionista w Kętach, prosi o adres swego brata **Władysława,** który służy w 11 pułku artyleryi polowej w IV bateryi. 2714

Władysław Seetela z Dobzewa, obecnie lazaret, Bechyne, Czechy, prosi krewnych i znajomych o podanie swoich adresów. 2735

Leon Wilczyński ze Stryja, obecnie Not.-Res.-Spital, Bürgeschule Nr 2, Bad Ischl, poszukuje swego stryja **Leona Wilczyńskiego,** byłego werkmistrza kolejowego ze Lwowa, oraz krewnych i znajomych ze Stryja i Lwowa. 2710

Jan Zięba, nadpor. posp. rusz., obecnie Wien, V., Bacherplatz, Filiale Res.-Spit. Nr 11, prosi serdecznie wszystkich znajomych o jakąkolwiek wiadomość o jego rodzicach z Zalasowej, powiat Tarnów. 2668 5 5

Kusz Wasyl, nauczyciel z Nowicy koło Kałusza, obecnie Bruck a/M, Hauptplatz 14, beim H. J. Schön, poszukuje krewnych i znajomych. 2734

Adam Paduch z Tomaszowiec, pow. Kałusz, poszukuje żony **Zofii** i znajomych. Listy prosi przesłać pod adresem p. Seifertowej, Graz, Merangasse 34. 2371 2 2

Jan Pękala, były woźny starostwa w Dąbrowie obok Tarnowa, obecnie Slavonin (Schnobolin) koło Ołomuńca, Nr 58, poszukuje żony **Maryi Pękalowej** wraz sześciorgiem dzieci, oraz **Józefie Hajdukiewiczu** z Tarnowa. 2694 3 4

Apolinary Dąbrowski z Mielca, obecnie Humpolec, Rapotickagasse 637, Czechy, poszukuje **Maryi i Stanisławy Filipeckich** z Radomyśla Wielkiego. 2707 2 3

Jakób Polak, były stróż szkoły im. T. Kościuszki w Tarnowie, obecnie Slavonin (Schnobolin) koło Ołomuńca, Nr 58, poszukuje żony **Antoniny Polakowej** z dwojgiem dzieci, Józefem i Maryą. 2692 2 4

Grzegorz Urbański, były organista z Łękawicy pod Tarnowem, obecnie Slavonin (Schnobolin) koło Ołomuńca, Nr 58, poszukuje żony **Maryanny Urbańskiej** wraz czworgiem dzieci i księdza **Pawła Wiatra.** 2693 2 4

Wojciech Majcher z Rudnika nad Sanem, obecnie Epidemie-Spital, barak Nr 18, Nowy Świat koło Ołomuńca (Salzergut bei Olmütz), Morawy, poszukuje żony **Anny Majchrowej** z 5 dzieci, oraz teścia **Marcina Banasia.** Za adres żony wynagrodzenie. 2638 3 3

Poszukiwani:

Anastazya Kostewicz z Horyni obok Stryja, oraz **Wasyl Nahirnyj,** dyr. Narodnej Torhowli ze Lwowa; **Józefa Soboł** z Czeluśnicy obok Jasła i **Wawrzyniec Drewniak** również z Czeluśnicy; **Mikołaj Toreszczak** z Jasionki, pow. Turka. Wiadomości zechcą przesłać dla trzech rannych żołnierzy pod adresem: Militär-Res.-Spital in der k. k. Universität, Wiedeń, albo: Kommissär Karl Kantner, Wiedeń, I. Rathaus, Magistrats-Abt. XVI. 2678 3 3

Marcin Ważny z Borysławia, pow. Drohobycz, obecnie Barak 19, Wagna bei Leibnitz, Styrya, poszukuje swej żony z 5-ciorgiem dzieci. Ktoby wiedział o ich adresie, raczy mu łaskawie donieść. 2492 3 4

Zdzisław Smalec z Tarnowa poszukuje **Eugenii Barlewić;**
Natan Bauman z Tarnowa poszukuje znajomych. — K. k. Reservespital, Ustroń, Śląsk. 2496 3 3

Stanisław Balak, c. k koncepista skarbu z Drohobycza, obecnie przy c. i k. komendzie okręgowej (adres: k. u. k. Kreiskommando, Feldpost 93), prosi o jakąkolwiek wiadomość o swej matce **Albinie,** zamieszkałej w Samborze. 2515 8 10

Proszę usilnie o jakiekolwiek wiadomości o **Józefie Dawidko** z czworgiem dzieci, która pozostała w Borysławiu, i o **Katarzynie Dawidko** ze Starego Sambora, pod adresem: **M. Dawidko,** Feldpost Nr 186. 2611 3 3

Rudol Popiel ranny podof. Legionów z Tarnopola, obecnie Kraków, Festungsspital Nr 4, 1 Abteilung A. Zimmer 16, prosi o jakąkolwiek wiadomość o swoich krewnych i znajomych. 2731

Maryi Benrothówny proszę o podanie swego adresu. **Stanisław Seredyński,** c. k. nadstrażnik skarbowy, Dąbrowa (Królestwo Polskie). 2665 4 4

Jana Mizerskiego, rządcy z Oleszyc, powiat Cieszanowski, oraz **Jana Szczygielskiego,** nadleśniczego tamże, poszukuje Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża, Kraków, ul. Basztowa 8. 2676 3 3

Ludwik Michalik, Reservespital Nr 2 w Miskolczu, Węgry, poszukuje swej żony **Stefanii z Dumańskich.** 2705

Drzymała Włodzimierz, obecnie Kraków, I., oddział telegraficzny, prosi krewnych i znajomych o podanie swych adresów. 2379 5 5

Antoni Bik, Rekonvalescentenabteilung, Moson, (Węgry) prosi krewnych i znajomych o adresy. 2679

„Nowa Reforma"

wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 7½ rano i o godzinie 2½ po południu

i jest do nabycia

w Administracyi, ulica św. Anny l. 3

oraz w następujących agencyach:

Ul. Czarnowiejska — Dobrowolski.
„ Dietla 46 — Schamroth.
„ Długa 1 (Dom Izby handlowej) — Aleksandrowicz.
„ Długa 36 — Mackiewicz.
Pl. Dominikański 2 — Landau.
Ul. Dominikańska 2 — Schreiber.
„ Dunajewskiego 3 — Krakowskie biuro ogłoszeń.
Dębniki, Kościuszki — Nawrocki.
Dębniki, Rynek — Jabłoński.
Dębniki, Szwedzka 5 — Idzik.
Dębniki — Łukasiewicz.
Ul. Felicyanek 27 — Nikiel.
„ Floryańska 12 — Markowicz.
Pl. Franciszkański 9 — Laulicht.
Ul. św. Gertrudy 24 — Bloch.
„ Grodzka 10 — Bauminger.
„ Grodzka 40 — Rosenblum.
„ Jagiellońska 7 — Hupczyc.
„ Józefa 1 — Gemeiner.
„ Karmelicka 13 — Hildowie.

Ul. Karmelicka 46 — Hanusz.
„ Kochanowskiego — Grafczyński.
„ Kościuszki 15 — Dutkiewicz.
„ Krakowska 1 — Manne.
„ Krowoderska 54 — Cywa.
„ Krowoderska 79 — Pulczyński.
Krowodrza, Mazowiecka — Amster.
Ul. Librowszczyzna 1 — Żabner.
Mały Rynek 4 — Alfus.
Pl. Maryacki — Ziemiańska (Kasa zamawiań).
„ Matejki 8 — Łącki.
Ul. Miodowa 11 — Majerhof.
„ Mostowa 2 — Goldschneider.
„ Pijarska 8 — Grudzińska.
Podgórze, Rynek 2 — Lasinger.
Podgórze, Rynek 3 — Janicki.
Podgórze, Rynek 4 — Poturalski.
Podgórze — Lichtig.
Rynek A-B — Gł. Trafika.
Ul. Sławkowska 21 — Słomiany.

Ul. Starowiślna 1 — Taffler.
„ Starowiślna 35 — Czarnucha.
„ Starowiślna (kiosk koło III mostu) — Goldberg.
„ Stradom 43 — Reichmann.
Sukiennice (hala) — Mańkowska.
Ul. Szczepańska 9 — Hopcas i Salomonowa.
„ Szpitalna — Glücklich.
„ Wiślna 11 — Nikiel.
„ Wolnica 2 — Hoffman.
„ Zwierzyniecka 15 — Dzikowska.
„ Zwierzyniecka 21 — Rosenblum.
„ Zwierzyniecka 35 — Tacik.

W kioskach wody sodowej:
przy ulicy Szewskiej;
na plantach przy Teatrze miejskim (obok »Drzewa wolności«);
przy ulicy Mikołajskiej;
na plantach naprzeciw poczty głównej;
przy ulicy Franciszkańskiej.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr 10. Rządca drukarni L. K. Górski